Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna [illegible] Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno [illegible] jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XI Nr. 277 Łódź, sobota 5 paźdz. 1935 r.

Pierwszy impet Włochów zahamowany.

ZACIĘTY OPÓR ABISYŃCZYKÓW NA LINJI AKSUM-ADUA.

Addis Abeba, 5. 10. — Na froncie Aksum-Adua toczą się zacięte walki. Abisyńczycy stawiają zawzięty opór. W akcji armji włoskiej bierze udział piechota, artylerja tanki i samoloty. Eskadry lotnicze, które się ciągle zmieniają zasypują bez przerwy bombami pozycje przeciwników.

Abisyńczycy stanowiska górskie i dobrze się na nich oszańcowali, wobec czego atak włoski posuwa się bardzo powoli na przód. Straty są po obu stronach znaczne.

Z miarodajnej strony abisyńskiej oświadczają, że później wydany będzie biuletyn o walkach na poszczególnych odcinkach frontu.

Słychać równocześnie, że już w sobotę wprowadzi się prawdopodobnie cenzurę telegraficzną, by zatamować powódź fałszywych wiadomości które się codziennie rozchodzą po całym świecie

Wojsko Indyj do Afryki

Paryż, 5. 10. — Wojska brytyjsko-indyjskie otrzymały rozkaz przygotowania oddziałów do ekspedycji afrykańskiej w celu pełnienia na miejscu służby policyjnej. W Bombayu przygotowuje się wszystko w celu szybkiego załadowania wojska na okręty w razie odpowiednich dyspozycyj z Londynu.

Bałamutne pogłoski o schronach.

Miasto Watykańskie, 5. 10. — Jedna z amerykańskich agencyj prasowych podała przed kilku dniami do prasy wiadomość, jakoby w Watykanie przygotowywano schrony

przeciw atakom lotniczym.

Wiadomość ta, którą zresztą powtórzyły niektóre dzienniki polskie, jest najzupełniej fałszywa i niepoważna. Sfery watykańskie są zdania, że w żadnym wypadku nie można przypuszczać, by z którejkolwiekbądź strony mogły nastąpić ataki powietrzne na miasto takie jak Rzym, które jest nietylko miastem świętem ze względu na swe zabytki artystyczne ale także ponieważ obejmuje terytorjum Miasta Watykańskiego, którego nietykalność zagwarantowana została deklaracją wiecznej neutralności, zastrzeżoną w jego konstytucji.

Niepewny los poselstwa włoskiego

Londyn, 5. 10. — Z Addis - Abeby donoszą, że poseł włoski, hr. Vinci, nie opuścił jeszcze stolicy abisyńskiej. Utrzymuje on, że nie otrzymał jeszcze od rządu abisyńskiego paszportów dla siebie i członków poselstwa. Fakt ten jest rozmaicie komentowany i daje powód do najrozmaitszych pogłosek. M. in. obiega pogłoska, że o ile członkowie poselstwa włoskiego nie opuszczą Abisynji do dwóch dni, zostaną zatrzymani

jako zakładnicy,

na wypadek, gdyby Włosi dopuścili się jakich czynów barbarzyńskich, lub sprzecznych z międzynarodowem prawem wojennem.

Każda góra fortecą.

Addis Abeba 5 października. Wedle wiadomości abisyńskich zajęli Abisyń-

szy zawiera następujące punkty:

1) wypowiedzenie, względnie zamknięcie wszystkich kredytów bankowych,

2) zakaz wywozu broni do Włoch

Drugi etap przewiduje: 1) zakaz wywozu do Włoch rudy, żelaza, miedzi i wszystkich surowców, potrzebnych do prowadzenia wojny.

2) zakaz wywozu wszystkich artykułów do Włoch oraz

3) zakaz przywozu towarów z Włoch

Wykonanie powyższego planu nie będzie równoznaczne z blokadą, która ma

Terem zmagań wojennych.



Strzałki oznaczają kierunki natarcia wojsk włoskich z Erytrei (północ) i Somali (południe). Na północy atak skierowany jest na miasto Adua, gdzie Włosi w r. 1896 pod dowództwem gen. Baratieri ponieśli straszliwą klęskę, zadaną im przez cesarza Menelika II.

Stopniowanie sankcyj

Paryż, 5 października Min. Eden zawiadomił premjera Lavala o dyspozycjach, jakie zapadły na angielskiej radzie ministrów w sprawie sankcyj, jakie mają być zastosowane przeciw Włochom. Jak słychać z kół dobrze poinformowanych, angielski plan sankcyj przewoduje dwa etapy, z których pierw-

być zastosowana dopiero w ostatecznym wypadku.

Abisynja... w Nowym Jorku

Nowy Jork, 5 października. Wypadki wojenne w Abisynji przeniosły się już na szkołę ludową w dzielnicy nowojorskiej Brooklynie, gdzie przyszło do godzinnej bójki między dziećmi murzyńskiemi i włoskiemi.

Na pomoc dzieciom przyszło przeszło tysiąc rodziców.

Policja miała dużo kłopotu z rozproszeniem sfanatyzowanego tłumu.

Ponieważ wojna włosko- abisyńska wywołała wielkie podniecenie wśród murzynów i Włochów, liczą się z dalszemi starciami.

Druga linja obronna

LONDYN, 5.10 „Daily Telegraph" podaje oświadczenie jednego z przedstawicieli rządu abisyńskiego, który oświadczył iż Abisyńczycy nie mają zamiaru przez czas dłuższy bronić linji Aksum — Adua. Plan ich przewiduje drugą linję obronną, położoną w kierunku południowym.

Zdaniem ich, tam dopiero rozegra się decydująca walka.

W Ogadenie jeszcze są niemożliwe operacje na większą skalę, ponieważ olbrzymie obszary pustyni jeszcze nie obeschły po okresie deszczów.

Budowa dróg rozstrzygnie

DŻIBUTTI, 5.10. — Teraz, gdy ofenzywa została rozpoczęta, wojska włoskie posuwać się będą w miarę postępu budowy dróg. — Według doniesień prasy włoskiej — dowództwo wojsk włoskich zamierza przy pomocy robotników cywilnych budować 10 kilometrów drogi dziennie. Zastosowano wszystkie najnowsze urządzenia techniczne — jak świdry maszynowe, walce - czołgi i t.p. oraz rzucono armję robotników. Drogi budowane są tylko pod kątem możliwości przejazdu — często wystarczy jedynie wyrównanie terenu, aby umożliwić przejazd samochodom ciężarowym.

Zdaniem angielskich rzeczoznawców — techniczna strona rozpoczętej ofenzywy jest znacznie trudniejszą od ściśle operatywnej, wojskowej. Zwłaszcza centralne partje wyżyny Abisyńskiej najeżone są w tym względzie niemal nieprzezwyciężalnemi trudnościami.

Dowódca wojsk włoskich.



Generał de Bono gubernator Erytrei i dowódca wojsk włoskich, które wkroczyły do Abisynji.

NAGŁY ZGON senatora de Jouvenela.

PARYŻ, 5.10. Senator Henry de Jouvenel, były ambasador francuski w Rzymie zmarł nagle dzisiaj w nocy.

Dolar 5.32

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,35 w płaceniu 5,32: dolar złoty w żądaniu 9,15 w płaceniu 9,10 funt angielski w żądaniu 26,10 w płaceniu 26,00 rubel złoty w żądaniu 4,80 w płaceniu 4.75; marka niemiecka w żądaniu 1,52 w płaceniu 1,51 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00 w płaceniu 34,90

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,29 i 5,28, funty angielskie po 25.90.

Samolot na wysokości 11.800 m.
RAKIETA POLSKIEGO INŻYNIERA.

MOSKWA 5.10 Lotnik sowiecki Kokinaki wzniósł się wczoraj dla celów doświadczalnych na samolocie zaopatrzonym w jeden silnik,

na wysokość 11.800 mtr.

utrzymując się dość długo na tej wysokości. Temperatura dochodziła do 60 stopni poniżej zera, a mimo to lotnik czuł się zupełnie dobrze i aparat działał sprawnie.

WARSZAWA 5.10 Wkrótce odbędzie się w Warszawie próba rakiety stratosferycznej, wynalezionej przez młodego polskiego naukowaca - aerodynamika, inż. P. Rakieta zbudowana jest z aluminjum i waży 13 kilogramów Długość jej wynosi 270 milimetrów, szerokość 215 milimetrów.

Rakieta jest napełniona

specjalną mieszanką wybuchową

i posiada 38 dysz, wybuchających podczas lotu co pewien określony czas. Czas trwania wybuchu obliczono na 0,055 sekundy a siłę wybuchu na 7,49 atmosfer Poszczególne wybuchy nadają rakiecie zarówno kierunek jak i wysokość.

Rakieta jest zaopatrzona w specjalną komorę, która może pomieścić

około 1000 listów,

nieprzekraczających wagą 2 kilogramów. Jest to więc mała rakieta pocztowa, mogąca w praktyce oddać olbrzymie usługi. Oczywiście, w przyszłości mogą być budowane rakiety daleko większe, do komunikacji osobowej.

Po osiągnięciu miejsca podróży, rakieta opada przy pomocy spadochronu, otwierającego się automatycznie. Podczas lotu próbnego, przy każdym wybuchu dysz mają spadać specjalne minjaturowe spadochroniki meldunkowe które posłużą komisji fachowców do obliczeń.

Wynalazca stwierdził na podstawie obliczeń teoretycznych, że czas przelotu rakiety z Warszawy do Krakowa wyniesie 13 minut 27 sekund.

OBÓZ WOJENNY KOŁO ADDIS ABEBY.



Typowy obóz zmobilizowanych Abisyńczyków koło stolicy.

Kto zastrzelił policjanta?
Zagadkowa zbrodnia pod Częstochową.

Częstochowa, 5. 10. — O godz. 9-ej wiecz. powracał z dochodzenia st. posterunkowy Władysław Krzyżanowski na posterunek w Olsztynie, gdzie pełnił swą służbę. — Jechał na rowerze.

Na drodze pod wsią Przymiłowice, w pobliżu pierwszych zabudowań, natknął się widocznie na jakiegoś złoczyńcę, który wystrzałem z rewolweru położył policjanta trupem na miejscu.

Istnieje przypuszczenie, że Krzyżanowski usiłował zatrzymać swego prześladowcę i puścił się za nim w pogoń, zwłoki bowiem leżały o kilkanaście metrów od drogi, a na drodze znajdował się rower zamordowanego. Podobno strzałów miało być kilka.

Zarządzono energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawcy zbrodni oraz wyjaśnienia jej okoliczności.

Nadmienić należy, że Krzyżanowski pełnił dawniej służbę w I- komisarjacie w Częstochowie. Liczył lat 37. Osierocił on żonę i czworo dzieci.

„Arcybiskup" marjawicki Kowalski nazywa klasztor płocki domem rozpusty.

Orgje z chórzystkami.

Z Płocka donoszą: „Arcybiskup" Kowalski ogłosił ostatnio nowy list otwarty do byłego swego pomocnika „biskupa" Przysieckiego, w którym czytamy m. innemi:

„Powiadasz, Bracie, że „w oczach swoich wielbicielek jestem bez grzechu". Tak jest z pewnością, bo gdyby widziały we mnie coś złego, podłego, nieczystego, toby z pewnością nie trwały przy mnie, gdyż same są czyste, święte. Są to Siostry, którym Wy, z całem piekłem waszem plugawem, ani cienia, nietylko nieczystości, ale nawet kokieterji zarzucić nie możecie, choć niektóre z nich przez Was były kuszone. Bo czy możecie zarzucić choć cień nieczystości takiej Siostrze Przełożonej, mojej małżonce najmilszej, Izabeli Wiłuckiej? Albo Siostrom: Kolumbie Markowskiej, Dilekcie Rostawickiej, Dezyderji Sporadównie, Eufemji Nykównie Miłości Wnukównie, Kolecie Grzegorzewskiej, Deotymie Rzońcównie, Bożysławie Jastrzębskiej, Natanaeli Maciejewskiej, Felicycie Romiszewskiej, Godysławie Bogusównie, Teonilli Kołuckiej, Walerji Fertnerównie i wielu innym? Te zaś, co za wami poszły, dzielą się obecnie na 3 chóry. Pierwszy chór składa się ze starych babek, które już kuszone być nie mogą. Drugi chór stanowią wasze żony, także nie pierwszej młodości, które wam obrzydły, a dla przypodobania się wam kuszą młodsze i dopomagają swym mężom do zachowania „celibatu" w rodzaju celibatu Feldmana, Próchniewskiego, Buchalca, Kaczyńskiego, Jarzymowskiego, Furmanika, no i Twego, Bracie. Trzeci chór składa się z młodszych i przystojniejszych dziewczyn i ten wydany jest na pastwę waszych „braci", zwanym tem plarjuszami. Gdy słońce zajdzie i mroki zapadną, korytarze, cele i różne zakamarki tak zwanego „Trzeciego Domu", czyli Domu Braci w Płocku,

roją się od par

„braci i sióstr". Wszyscy „zakonnicy i zakonnice", mieszkańcy „zreformowanego" klasztoru, mają wolność, mogą z sobą i między sobą obcować zawsze i wszędzie, jak im się podoba, ponieważ powiada Feldman, „utwierdzeni są w łasce i wolni od pokus zmysłowych". A co się dzieje w środkowym klasztorze gdzie Feldman, Próchniewski, no i brat Bartłomiej zamieszkują, to już się można domyślić. Wiemy, że przystojniejsze dziewczyny, niechcące ulegać Feldmanowi, są zachęcane do tej wolności, a raczej

„wolnej miłości"

prezentami od niego w postaci zegarków, biżuterji (być może w monstrancji). Tak jest! Klasztor Maryawicki w Płocku, przedtem Dom modlitwy i pracy, stał się obecnie domem rozpusty; słusznie więc, jako taki powinien być zamknięty, a Feldman jako żyd uzdolniony do geszeftu, ze swą żoną żydówką, niech sobie założy sklep lub jaki inny proceder handlowy. Prochniewski niech przeniesie swą królikarnię i psiarnię gdzieindziej. Ty, zaś Bracie, z Feliksą: Wiarą, z któremi gorszyłeś parafję i Felicjanów, zamieszkaj u swej teściowej i zajmuj się raczej polowaniem i grą w siatkówkę, niż polemiką religijną bo nie masz do tego ani głowy, ani żadnej wiedzy potrzebnej".

Powyższy list świadczy o słuszności zarzutów skierowanych przeciwko Kowalskiemu w słynnym procesie „mandolinistek".

Zdarzenia i wypadki.

(—) Ambasador włoski w Londynie — Grandi, odwiedził ministra spraw zagranicznych, Hoare, i przedłożył mu następujące sugestje Mussoliniego: 1) sytuacja strategiczna w Erytrei wymagała w celach samoobrony wystąpienia wojsk włoskich; 2) Fakt podjęcia ofenzywy nie powinien przeszkadzać prowadzeniu przez głównie zainteresowane trzy mocarstwa dalszych rokowań; 3) Mussolini proponuje jednoczesne przeprowadzenie demobilizacji na Morzu Śródziemnem; 4) Mussolini nie porzuci Ligi Narodów, chyba, że ta poweźmie uchwały przeciwko Włochom; 5) Mussolini pragnie nowych rokowań celem uwzględnienia interesów wszystkich mocarstw na terytorjum Abisynji.

(—) Liga Narodów wystosuje ultimatum do Włoch, żądając zaniechania walki i cofnięcia wojsk włoskich z Abisynji.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie inauguracyjne izb ustawodawczych. W Sejmie pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego wybrano marszałkiem posła Stanisława Cara, w Senacie pod przewodnictwem senatora Horbaczewskiego wybrano marszałkiem senatora Aleksandra Prystora.

(—) Już po raz czwarty w bieżącym roku rozeszły się pogłoski o wyznaczeniu terminu procesu przeciwko mordercom ś.p. min. Pierackiego na 18 listopada.

(—) Nowy starosta łaski, p. Jerzy Rosicki, objął wczoraj urzędowanie. Następcą starosty Rosickiego na stanowisku wicestarosty łódzkiego zostanie p. Wiktor Nowakowski.

(—) Wczoraj wyjechała z Łodzi do Krakowa wycieczka 1260 pracowników miejskich z prezydentem Glazkiem na czele. — Uczestnicy zwiedzą kryptę św. Leonarda i wezmą udział w sypaniu kopca.

(—) Delegaci fabryczni Związku Włókienniczego obradowali nad sprawą wypowiedzenia umowy zbiorowej i wysunięcia postulatów podwyższenia płac z dniem 27 b.m. Następne zebranie wyznaczono na dzień 23 b. m.

(—) W Łęczycy dnia 8 b.m. rozpocznie się proces przeciwko b. dyrektorowi gimnazjum Tow. Szerzenia Oświaty, Andrzejowi Mazurowi oskarżonemu o nadużycia pieniężne.

(—) Obieg monet srebrnych i bilonu w Polsce wynosi 406 miljonów złotych.

Fałszywy oficer sztabu gen. przed sądem

Ciekawy proces w Zduńskiej-Woli.

ZDUŃSKA - WOLA, 5. 10. — W Sądzie Grodzkim znalazła się sprawa z oskarżenia policyjnego przeciw znanemu na gruncie zduńsko - wolskim działaczowi Józefowi Tomasikowi i znanemu policji całego kraju Kazimierzowi Poncyljuszowi.

Wymienieni wyłudzili od inwalidy Jana Kozła około 100 zł. pod pretekstem wyrobienia mu renty inwalidzkiej przyczem Tomasik miał występować jako pośrednik w tej sprawie, przedstawiając poszkodowanemu oszusta Poncyljusza jako porucznika sztabu generalnego, Kruka. Pozatem Tomasik był oskarżony o wyłudzenie 100 zł. od tegoż Jana Kozła, rzekomo na koszta związane z uzyskaniem renty.

Tomasik prowadzi pokątne biuro próśb i podań. Obaj oskarżeni do winy nie przyznali się. Powołani do sprawy świadkowie w liczbie dziesięciu, stwierdzili przed Sądem różne okoliczności tego wyrafinowanego wyłudzenia. Z zeznań niektórych świadków wynika, że fałszywy oficer sztabu — oszust Poncyljusz, za pieniądze poszkodowanego jeździł dorożkami i urządzał libacje. Poncyljusz często występował w mundurze legjonisty, lub oficera.

Po przesłuchaniu świadków Sąd odczytał listę przestępczą oskarżonych, z której wynika, że Poncyljusz był już wielokrotnie karany za różne afery, z czego największy wyrok — 2 lata więzienia za oszustwo odsiedział w więzieniu w Lublinie.

Drugi osk. żony Józef Tomasik był skazany w 1933 roku, za jakieś machinacje na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Oskarżenie publiczne popierał st. przodownik P. P. Świniarski. W ostatniem słowie oskarżony Poncyljusz oświadczył że nie będzie się bronił jako człowiek stracony dla społeczeństwa. Natomiast Józef Tomasik w swej mowie obrończej słowami pełnemi patosu prosił o uniewinnienie

Po 30 minutach Sąd ogłosił wyrok mocą którego Kazimierz Poncyljusz został skazany na 1 rok więzienia. Józef Tomasik za udział na 6 miesięcy więzienia. Pozatem Józef Tomasik został skazany na dalsze 6 miesięcy więzienia za wyłudzenie, w czasie ostatnich 2-ch lat sumy 100 złotych od Jana Kozła rzekomo na koszta związane z windykacją renty inwalidzkiej. Wobec zbiegu kar Sąd postanowił skazać Józefa Tomasika łącznym wyrokiem

na 9 miesięcy więzienia.

Obaj oskarżeni zostali skazani na utratę w ciągu lat 5 praw obywatelskich i honorowych.

Oskarżeni zpowiedzieli apelację.

—oOo—

Atak szału eksmitowanego.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 5 października. Wczoraj późnym wieczorem na Chojnach został pobity na tle porachunków majątkowych Marjan Wlazło, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej. Ofierze porachunków udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu posterunku policji powiatowej w Chojnach.

— O godzinie czwartej rano przy ulicy Dąbrowskiej wpadł do głębokiego rowu i odniósł złamanie dwóch żeber oraz okaleczenia głowy 60-letni Józef Gajewski, zamieszkały przy ulicy Warszawskiej 1. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala.

— Dziś o godzinie 6 rano w fabryce Gentleman pochwycony przez tryby maszyny odniósł ogólne obrażenia ciała 25-letni Wacław Pawłowski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 150. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

— Wczoraj o godzinie 8 wieczór w domu przy ulicy Braterskiej 54 uległ atakowi szału 35-letni Mieczysław Królikowski, którego tegoż dnia eksmitowano z mieszkania. Królikowskiego przewieziono karetką pogotowia do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej.

— W bójkach zostali poturbowani 44 letni Emil Fogel, tkacz, zamieszkały przy ulicy Żelaznej 44, oraz 35-letni Henryk Kowalewski, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada 74 Pomocy udzielił im lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego

ŁODZIANIN POD KOŁAMI POCIĄGU

RADOMSKO, 5.10 Ok. stacji Radomsko usiłował wyskoczyć z pędzącego pociągu towarowego jakiś nieznany osobnik, lecz uczynił to tak niefortunnie, że doznał ogólnego potłuczenia i został w stanie groźnym przewieziony do szpitala Św. Aleksandra na kurację

Okazało się, że poszwankowanym jest mieszkaniec Łodzi, 17-letni uczeń gimnazjum koedukacyjnego dla dorosłych, niejaki Stanisław Lesiak.

—00—

CORAZ CIEPLEJ...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 5 października. — Dziś o godzinie 9 rano temperatura wynosiła 19 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy: 12 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 742,5 milimetra. Tendencja barometryczna — stały stan ciśnienia.

Słabe wiatry południowo - wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego — pogodnie. Miejscami możliwe przelotne deszcze.

—:O:—

ŻYCIE ZGIERZA

Sytuacja sezonowców bez zmian.

Strajk robotników sezonowych trwa dalej Okupują już cały tydzień betoniarnię miejską, stojąc przy swych żądaniach wszczęcia robót miejskich. Moment przełomowy strajku przewidziany był na dzień wczorajszy. Miała mianowicie odbyć się konferencja w Zarządzie Miejskim, na której miano podać wyniki interwencji wiceprezydenta miasta Bolesława Jarosińskiego w Ministerstwie Opieki Społecznej. Wiceprezydent jednak, wyjechawszy w środę, jeszcze z Warszawy nie powrócił, wobec czego konferencja nie odbyła się i robotnicy strajkują dalej. Trudno narazie przewidzieć co przywiezie wiceprezydent i jaki jest skutek interwencji. Przewidziane jest jedno, że wrazie nieuruchomienia robót robotnicy dalej będą okupować betoniarnię aż do skutku. Pracy w Zgierzu znalazłoby się dużo, pogoda dopisuje, tylko... pieniędzy brak.

OŚWIETLENIE SZOSY ŁÓDZKIEJ.

Ponieważ na szosie Łódzkiej nocą powtarzały się często kradzieże, łupem których padały artykuły rolne wieśniaków, dążących tą drogą do Łodzi na targi Elektrownia Zgierska zainstalowała szereg lamp elektrycznych przy szosie, oraz oświetliła Radogoszcz, zwiększając tem bezpieczeństwo ruchu na szosie łódzkiej.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA U LEŚNICZEGO.

Wczoraj nieznani sprawcy dokonali kradzieży mieszkaniowej u leśniczego lasów miejskich p. Szpakiewicza w Chełmach. Łupem złodziei padła garderoba wartości około 800 zł. Dochodzenie w celu ujęcia sprawców kradzieży prowadzi zgierski komisarjat PP.

Punkt wyjścia ataku na Abisynję.

Massaua - symbol sił włoskich.

Herkulesowe prace robotników.

MASSAUA, w październiku.

Jeszcze parę miesięcy temu nikt nie wiedział o Massaui, Jeżeli zaś wiedział, to znacznie mniej niż o Zanzibarze, Kongo, czy Mozambiku. Dziś Massaua, dźwięczna egzotyczna Massaua urasta do znaczenia symbolu. Tulon jest symbolem francuskiej potęgi morskiej. na m. Śródziemnem: Massaua — stała się symbolem czerwonoskórych sił włoskich Massaua, Dzidni, Addis Abeba — to nazwy które od wielu dni nie schodzą ze szpalt prasy wszystkich krajów.

Massaua — nieznany dotychczas cichy senny mały port włoski w Erytrei nad morzem Czerwonem. w ciągu paru miesięcy z mieściny przekształcił się w potężny, kipiący życiem niemieszczący wprost w sobie nadmiaru ludzi, okrętów towarów zapasów port żądnej zdobyczy afrykańskich Italji.

Wola Mussoliniego pchnęła ku Massaui dziesiątki parowców transportwców, okrętów wojennych i handlowych. Pchnęła nie przerwany potok ludzi. Konie, ludzie, armaty, czołgi

płyną dniem i nocą,

Robotnicy i żołnierze, biali i kolorowi, konie i muły, auta pancerne i ciężarowe, wszystke środki komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej, wszystkie rodzaje broni i materjałów wojennych, przeróżne środki sanitarne, żywnościowe, pędne i jakie tam jeszcze. I to wszystko w ilości olbrzymiej, niesłychanej nietylko dla Erytrei lecz i dla całej Afryki Istna lawina przewala się przez Massauę, by zmiażdżyć Abisynję.

Massaua wybiła się błyskawicznie na czoło wszystkich portów czerwonomorskich Pozostawiła daleko wtyle i Dżibuti i Port Sudan i Assab i Suez i Hodeidę i Suakim. Uwielokrotniła ruch pasażerski i towarowy

Zresztą Massaua posiadała warunki, by stać się włoskim Tulonem na Czerwonem morzu. Port w Massaui jest zbudowany idealnie. przy współdziałaniu

natury i techniki.

Dwie koralowe wyspy połączone ze sobą i z lądem wspaniałemi tamami tworzą wymarzoną przystań dla okrętów. Nic przeto dziwnego, że może Massaua podołać w nadludzkiem zdawałoby się dziele przyjmowania i segregowania płynącej z Włoch lawiny.

Wybrzeże m. Czerwonego stanowi jedno z najgorętszych — jeżeli nie najgorętsze!— miejsc na kuli ziemskiej. Na wybrzeżu zaś Massaua bije rekord upalności. Zwłaszcza w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych (według naszego kalendarza i naszych pór roku). Przeciętna temperatura wynosi tu w dzień 40—45 stop. C. w cieniu. Tego żaru nie chłodzą nawet wiatry, które wieją w pobliskiem Dżibuti Morze sprawia, że powietrze w Massaui jest parne wilgotne. Przyjezdni czują się tu

jak w łaźni.

Na to, by znosić nieźle klimat Massaui trzeba się urodzić tubylcem. Tymczasem wola Mussoliniego zmusiła do przebywania w tem czerwonomorskiem piekle dziesiątki tysięcy białych robotników i żołnierzy. Przebywanie to nie ogranicza się zresztą do siesty. W Massaui muszą ci przybysze z Neapolu, Rzymu, Wenecji, Palermo, Genui, pracować i to pracować ciężko. Wyładowanie i przeładowanie tysięcy tonn przywożonych do Massaui w gorączkowem tempie materjałów żywnościowo - wojennych wymaga

niebylejakiej pracy.

Zboże ,ryż, tłuszcze, owoce, jarzyny, oliwa ser, wino, siano, słoma, drzewo muszą być sprowadzane z Włoch. Na miejscu tego wszystkiego dostać nie można. Wśród zapasów żywności gromadzonych w Erytrei na potrzeby ofenzywy przeciw-abisyńskiej znajdują się produkty, wymagające szczególnie pośpiesznego wyładowania ze względu na szybkie psucie się, zwłaszcza w piekielnym erytrejskim żarze.

Praca w takich warunkach należy do rzędu czynów niemal herkulesowych. Nic dziwnego, że ludzie

chorują i mrą.

Nic dziwnego iż rząd włoski wypłacił szczodre odszkodowanie rodzinom zmarłym w Erytrei robotników. Wykazali oni bowiem niezwykłe walory moralne, poświęcając życie — niby żołnierze na posterunku — na rzecz racji stanu swej ojczyzny.—Ilu ich tam jeszcze padnie — trudno zgadnąć. W każdym razie raporty włoskie stwierdzają, że biali robotnicy Mussoliniego pracują w Massaui o wiele wydatniej niż robotnicy kolorowi. Pracują 8 godzin dziennie, — 4 godziny rano i tyleż wieczorem — wykonują włoscy robotnicy w ciągu 3 dni pracę, którąby równej liczbie tubylców

zajęła dwa tygodnie.

Wydajność białych tłumaczy się w danym wypadku nietylko ich wysokiem wynagrodzeniem i lepszą sprawnością fizyczną. Tłumaczy się przedewszystkiem entuzjazmem, zastrzykniętym im na wyjezdnem przez „Il Duce" lub jego reprezentantów.

Czy się spełni marzenie Włochów o władztwie nad Afryką północną - wschodnią? Czy koszty i trudy, których próbką jest Massaua będą zrekompensowane przez ewentualne sukcesy wojenno-polityczne? Czy Massaua, która w ciągu paru miesięcy potrafiła się przekształcić z zatęchłej dziury w czerwonomorski potężny, tętniący życiem Tulon włoski utrzyma ten charakter nadal? Najbliższa przyszłość odpowie na te pytania.

Gr. Gajdziński.

Międzynarodowy oszust naciągnął 27 kas chorych

Na ławie oskarżonych Izby Karnej w Bytomiu zasiadł sprytny oszust, niejaki Marcin Westermann, pochodzący z Hamburga ,oskarżony o szereg oszustw na szkodę 27 kas chorych na terenie Rzeszy niemieckiej. W czerwcu br. oszust przybył do Ogólno- miejscowej Kasy Chorych w Bytomiu, przedkładając urzędnikowi szereg sfałszowanych urzędowych i prywatnych zaświadczeń, stwierdzających, że żona jego porodziła dziecko. Westermann przedłożył pozatem pełnomocnictwo rzekomej żony, upoważniające do pobrania zasiłku połogowego. Ponieważ jednak kasa bytomska w ostatnim czasie otrzymała od związku kas ostrzeżenie przed oszustem, który bezprawnie pobierał od szeregu miesięcy w 27 kasach w Berlinie, Norymberdze, Wrocławiu, Magdeburgu, Bremenie, Frankfurcie, Lignicy, Gliwicach, Opolu itd. poważne zasiłki połogowe i pośmiertne odnośny urzędnik kasy zawiadomił policję która oszusta przystrzymała i osadziła w więzieniu.

W toku dochodzeń stwierdzono, że oszust przebywał dłuższy czas w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, skąd jednak został wydalony do Niemiec jako uciążliwy obcokrajowiec. Westerman prowadził dokładną buchalterję, notując wszelkie wpływy, ktróe drogą oszukańczą uzyskiwał w Kasach chorych w postaci zasiłków. Sąd skazał sprytnego oszusta na rok i 6 miesięcy więzienia

NOWA ŻONA

aktora filmowego.



Znany artysta filmowy Gustaw Fröhlich, którego małżeństwo z Gittą Alpar jako nie aryjką zostało rozwiązane przez rząd niemiecki, — ożenił się po raz wtóry z Lidą Barową.

Pastuch napadł na kapitana.

STADO OWIEC PRZYCZYNĄ ZAJŚCIA.

Kapitan Lachemann, adjutant dowódcy 4-ej eskadry lotniczej w Tunisie, wracał samochodem z Bone do Tunisu. W pewnej chwili samochód został zatrzymany

przez stado owiec.

Kapitan zaczął klaksonować i wolno wprowadził samochód w ruch. Owce rozstąpiły się, ale gdy samochód zwiększył swą szybkość, jedna z owiec wyskoczyła raptem na środek drogi i dostała się pod koła samochodu, które jej zmiażdżyły nogę. Widząc to jeden z owczarków (tubylec) wpadł w niepohamowany gniew, spotęgowany nienawiścią do białego człowieka. Owczarek wskoczył na stopień samochodu i uderzył pałką po głowie oficera, który został **ciężko raniony,**

Wobec groźnej postawy innych pasterzy którzy się zbliżali do samochodu oficer zawrócił i czemprędzej odjechał do Bone. **Przybywszy na miejsce oficer zawiadomił o napaści żandarmerję która natychmiast udała się na miejsce wypadku i napastnika aresztowała.**

Musimy pamiętać, że Polska o starej kulturze i wielkich tradycjach winna być wzorem i dawać przykład innym również formą i treścią swej reklamy. Stać nas na to, aby polski grafik, malarz, wydawca, przemysłowiec i kupiec mieli ideę tworzenia swoistych form reklamy.

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

50 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa" wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę.

Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglją.

Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zaręczyła się z Robertem Wilkinsem, i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zosia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.

Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena

• • •

— O, jakże mu zazdroszczę!— westchnął szczerze Wilkins.

— Robercie, tak ci mówić nie wolno. —rzekł Torrance z wyrzutem;— twój ojciec, twoi przyjaciele, Anglja, nasza ojczyzna i...

— Wiem, wiem, wiem,— przerwał mu popędliwie— sto razy już słyszałem wasze kazanie. Mam koniecznie żyć choć straciłem to, co było największym urokiem mojego życia.

— Czy masz na myśli tę pindę, czy swoje iluzje?

— Kit, dajże spokój!

— Coś ty rzekł?!— krzyknął Robert usiłując odepchnąć Torrance'a, który pochwycił go wpół.

— Mogę powtórzyć,— odparł Batten nie zważając na karcące spojrzenie kapitana— A ty, Walter na mnie nie mrugaj. Dość już mam jego wzdychań i szczeniackiego tragizowania spowodu jakiejśtam...

— Milczeć, jeden z drugim! -- Walter Torrance także stracił cierpliwość. — Jak wam nie wstyd wszczynać kłótnie tu, przy stygnących zwłokach przyjaciela!

— Panie kapitanie, samolot wraca, — zameldował jeden z podoficerów. Bateria stała tuż obok, więc w pół minuty później ryknęła nowa salwa i o dziwo! skuteczna. Jeden z szrapnelowych obłoczków zakwitł na niebie niemal pod kołami samolotu, który natychmiast podskoczył dziwacznie. magnął kozła, aż wreszcie wpadł w korkociąg.

— Tego już ani djabeł nie ocali.

— No, myślę. Zlecieć z takiej wysokości, toż to śmierć nieuchronna!

Śmierć nieuchronna! Te dwa słowa zaczęły Robertowi brzeczeć w uszach uporczywie ,jak łatwa, miła melodja, którą słyszało się zbyt często.

Kapitan Torrance, który zarówno z własnego popędu, jak i na gorące prośby pułkownika Hughes'a Wilkinsa, opiekował się jego synem, niby starszy brat, żywił obawę, że tragiczna śmierć Stephensa i konflikt z Battenem wpłyną bardzo deprymująco na Roberta. Zdziwił się więc przyjemnie, gdy stwierdził wieczorem, iż Robert nie zdradza żadnych śladów przygnebienia, a nawet jest ożywiony tak, jak za dawnych czasów, zanim poznał Zosię.

— Oto zbawienne skutki pracy, — rzekł do Battena; — dopóki trwała podróż z tą przeklętą bezczynnością, chłopak chodził, jak struty; a teraz, po jednodniowym marszu i godzinie pukania wygląda, jak nowonarodzony.

— Od jutra każdy z nas będzie miał roboty po uszy. Słyszysz?

Przez chwilę wsłuchiwali się w odgłosy kanonady, potem wyszli na szczyt pagórka, skąd widać było błyski dalekich wystrzałów armatnich. Choć noc zapadła już dawno, ogień nie osłabł ani trochę i walka w trójkącie Arras-Lille-Bethune toczyła się z niemniejszą gwałtownością, jak za dnia.

— Niech to djabli! Na każdych manewrach w Indjach nie zmarnowaliśmy tyle prochu, co ci tutaj w ciągu godziny.

— Jutro my także weźmiemy udział w tym pikniku, ale czy wszyscy z niego wrócimy? — Batten wzdrygnął się, zaklął. — Nie mogę zapomnieć...

— Ja także. Biedny nasz Jack. Gdy żartował z tą młodą francuzką, nie przeczuwał nieszczęśnik że jej kwiaty rozsypiemy na jego grobie i to zanim słońce zajdzie.

— Nie mogę zapomnieć, — powtórzył głucho Kit, — mojego pożegnania z nim. Powiedziałem, żeby mu dodać otuchy... powiedziałem: „dowidzenia", a on na to: „Gdzie? Tam?" i wskazał na niebo Brrr, do licha ciężkiego. Nie jestem zabobonny, — zastrzegł się szybko, — jednak... jednakże... hm, czuję się głupio... Wiesz co, stary? Przyszła mi ochota przeprosić Roberta.

— Brawo, chłopcze kochany, brawo! — ucieszył się Torrance. — Dla uczczenia tej chwili stawiam dwie butelki najdroższego wina, jakie znajdziemy w całem Frevent.

— Ba, jeśli wogóle coś uczciwego znajdziemy w takiej dziurze.

Znaleźli, ale naszukali się dobrze; chociaż do Frévent Niemcy nie dotarli nigdy, lecz mieszkańcy tej mieściny, przerażeni bliskiemi odgłosami parudniowej bitwy, spodziewali się inwazji lada chwila i to, co najpierw pada ofiarą soldateski, czyli żywność oraz trunki, pochowali w najtajniejszych kryjówkach. Słono więc kosztowało Torrance'a przekonywanie pewnego szynkarza, że opłaci mu się wygrzebać z ziemi dwie flaszki szampana.

Wracając z cennym łupem na swoją kwaterę, spotkali adjutanta pułku i zagadnęli go o nowiny.

— Niema nowin. No, chyba ta jedna że możecie zostać lotnikami, jeśli chcecie... w co pozwalam sobie wątpić.

— Masz słuszność, że w to wątpisz. Jeszcze nie zwarjowałem, a samobójczych zamiarów nie żywiłem nigdy.

— Nie rozumiem jednak, -- dorzucił Torrance, — jak może artylerzysta stać się nagle lotnikiem.

— Wcale nie nagle, przeszkolenie ma trwać dwa miesiące... Odprowadźcie mnie kawałeczek, to pogadamy sobie.

Nie było im z drogi więc poszli razem. Według przypuszczeń adjutanta, geneza nagłego werbunku do formacyj lotniczych była taka: Podobnych napadów z powietrza, jak ów dzisiejszy musiało wydarzyć się sporo, alboteż agenci „Intelligence Service" wywąchali iż Niemcy pospiesznie rozbudowują swoje lotnictwo. Tak, czy owak dowództwo angielskie postawiło dorównać nieprzyjacielowi na tem polu i stąd tak gorący apel do żołnierzy wszelkich broni, stąd tak ponętne obiecanki dla ochotników, którzy zechcą zasilić szczupłe kadry lotników.

— Jak słyszałem, — ciągnął dalej adjutant, — z pułków piechoty zgłoszenia napływają dość licznie.

— Ech, piechota. — Torrance zdradzał stale objawy „megalomanji" artyleryjskiej. — Gdybym był piechurem, uważałbym sobie za zaszczyt przeniesienie nawet do saperów, ale co innego my! Nie sądzę zresztą, by stary zezwolił któremu z oficerów naszego pułku na taką dobrowolną degradację.

— Musi zezwolić. Nowet ma zalecone przez dowództwo zachęcać nas jak najgoręcej do tego.

— Nie sądzę. — odezwał się Batten, który podchodził do tematu od innej strony, — aby wśród nas, ludzi rozsądnych znalazł się choć jeden pomylony desperat, który...

— Już się znalazł.

— Niemożliwe!

— Kto?

Okrzyk zdziwienia Battena i pytanie Torrance'a zabrzmiały równocześnie poczem z ust adjutanta padła sensacyjna odpowiedź:

— Robert Wilkins. I opuszcza nas już jutro o świcie.

— Ten chłopak szuka śmierci. — jęknął zmartwiony kapitan.

ROZDZIAŁ XV.

Kiedy 16-go września rano mała karawana dotarła do wrót wspaniałego pałacu Bahadura Pagana, Freddy wręczył odźwiernemu jeden z swoich najnowszych biletów wizytowych, wydrukowanych w Mandalay specjalnie z myślą o dzisiejszej wizycie. Z biletu tego wynikało, iż Mr. Freddy Prado jest członkiem redakcji New-York-Times'a oraz viceprezesem syndykatu dziennikarzy w U.S.A.

Po dłuższej chwili wyszedł wraz z odźwiernym stary, dostojnie wyglądający Hindus i oznajmił, iż „jego królewska wysokość" nigdy wywiadów nie udziela, zaczem nie może zrobić wyjątku dla pana Prado.

— Niesłychane! Byłem przyjęty kolejno przez wszystkich najpotężniejszych maharadżów, — zawołał Freddy głośniej. niż tego wymagało udane oburzenie. — ale coś podobnego nie spotkało mnie nigdy!

— Zechce sahib mówić znacznie ciszej, dobrze?

— Cooo?! Książę Pagan nawet mówić mi zakazuje?!

— Nie. To ja, jego sługa, Dewadatta proszę sahiba uprzejmie, by tutaj nie podnosił głosu.

— A ja będę wrzeszczał jeszcze głośniej!

— Nie radzę! — Dewadatta oparł dłoń na rękojeści krzywego pałasza i na parę cali wysunął go z pochwy.

Freddy przezornie cofnął się o trzy kroki.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W okresie rocznym od 1 kwietnia 1933 r. do 1 kwietnia 1934 r. lombard miejski przyjął w centrali swej na ratuszu oraz w filji przy ul. Złotej 30, ogółem 64.092 różnych przedmiotów pod zastaw, wydając pożyczek na sumę 2.434.358 zł. 40 gr. Największą ilość pożyczek udzielono w wysokości do 30 zł. gdyż 29.053 na sumę 579.337 zł. 40 gr. pożyczek do 10 zł. wydano 17.014 na sumę 1137.195 zł., do 50 zł. — 8.329 na sumę 347.293 zł., do 100 zł. — 6.183 na 463.074 zł. itp. Pożyczki do wysokości 50 zł. wynosiły 84.87 proc. wszystkich wydanych pożyczek. Przeciętna wysokość wydanej pożyczki w stosunku do szacunku zastawu, wahała się od 64 do 71 proc. Ludność stolicy zastawiała najróżniejsze przedmioty, jak kosztowności, oraz wiele przedmiotów codziennego użytku.

* * *

Stykając się z racji swej działalności z zagadnieniem zabytków warszawskich, Związek propagandy turystycznej m-stoł. Warszawy przystąpił do ewidencji tych zabytków; posiada już kartotekę kościołów i pomników warszawskich; dalsze są w opracowaniu. W r. z. Związek uratował od zniszczenia piękną zabytkową bramę przy ul. Rymarskiej, a w r. b. doprowadził do porządku stary, ciekawy cmentarzyk przy kościele O.O. Kapucynów.

* * *

W 1934 r. zapoczątkowano budowę lewobrzeżnego bulwaru na odcinku mostu Kierbedzia aż do Żoliborza. Obecnie tempo robót na tym odcinku znacznie osłabło, wobec czego Stow. Żoliborzan zwróciło się do dyrekcji Funduszu Pracy o przeznaczenie dla zarządu miejskiego odpowiednich funduszów na ten cel. Nadmienić należy, że wszystkie kluby sportowe, znajdujące się na lewym brzegu Wisły na terenie Żoliborza, zobowiązały się wstrzymać w rb. wszelkie inwestycje odraczając je do przyszłego roku, tj. do ostatecznego zatwierdzenia planu usytuowania bulwaru.

* * *

Od czasu do czasu powstają na ulicach Warszawy osobliwe pożary koszyków z odpadkami. Pożary takie powstaja od rzuconych niedopalonych papierosów, często jednak są powodowane przez szukających rozrywki chłopców, powracających ze szkół, którzy często podpalają koszyki, bawiąc się doskonale na widok dymu i ognia.

—00—

KRATECZKI:

Gorący Ignac w małej cukierence

Jedyny kraj, do którego nie mam najmniejszej ochoty kiedyś pojechać, to Ameryka Obrzydzły mi ją filmy amerykańskie. Zwłaszcza ostatnio pewne kino, które wyświetlało jakiś rzekomo wesoły „nadprogram" amerykański i rzekomy dramat amerykański.

Ten amerykański „wesoły" dodatek przeraził mnie. Najpoczciwsi nawet ludzie w Nowym Jorku mają brutalne twarze gangsterów. Tak przynajmniej wynikałoby z filmu, w którym amant może się przyśnić w nocy, a nadobna dziewica wygląda na emerytowaną pacjentkę z ulicy Tramwajowej.

Właściwie film powinien się nazywać „Wesołe więzienie". Albo „Pochwała więzienna". (Okazuje się z tego filmu, że nie ma przyjemniejszego miejsca pobytu w Stanach Zjednoczonych niż więzienie.

Komfort? Komfort może nie — mówi uprzejmy naczelnik więzienia do więźnia, ale gorąco panu polecam nasze umeblowane pokoje gdyż są one bardzo czyste i zaopatrzone we wszelkie nowoczesne instalacje.

Więzień przyjemnie uśmiecha się, klepie dyrektora po kolanie, przyjmuje łaskawie cygarko i — życie jest piękne.

Ba! Co gadać o zwyczajnych kryminalistach, którzy odsiedzą te swoje głupie 15 czy 20 lat w Sing-Sing i wrócą do świata! Ale w tym pięknym filmie ludzie skazani na śmierć, gdy ich prowadzą na elektryczne krzesło, serdecznie ściskają dłoń dyrektora więzienia, przyjemnie się uśmiechają grają sobie na harmonijce i opowiadają do wcipy.

Cały gmach więzienny zresztą jest bardzo sympatyczny, więźniowie zabawiają się i — conajważniejsze w każdej chwili mogą od miłego naczelnika więzienia otrzymać kilkudniowy urlop okolicznościowy do Nowego Yorku. Bohaterowi filmu zachorowała narzeczona.. właściwie nie narzeczona tylko kochanka, więc naczelnik więzienia sam proponuje skazanemu na 15 lat przestępcy, aby pojechał na dzień — dwa do Nowego Jorku i zobaczył się z lubą. Naturalnie przyrzeka przestępca, że wróci, serdecznie żegna się z naczelnikiem i — chociaż w międzyczasie zostaje skazany na fotel elektryczny wraca — gdyż obiecał, i z miłym uśmiechem na ustach umiera. Wprawdzie nie jest winien zabójstwa, ale chętnie umiera, gdyż nie chce „aby dwie osoby (on i prawdziwa zabójczyni) siedziały w więzieniu. Wystarczy że jedna siedzi".

Film jest propagandą więzienia i zachęca ludzi do popełniania przestępstw Rozumie się więc samo przez się, że nie mam ochoty jechać do kraju, w którym produkuje się tego rodzaju filmy.

CAŁUS.

Są kobiety, które będąc w towarzystwie młodego człowieka obrażają się gdy młody człowiek przynajmniej nie usiłuje ich pocałować.

W dzisiejszej historji mamy do czynienia z młodą damą o przeciwnych przyzwyczajeniach, mianowicie z Marją Nowogródzką. Historja wygląda w ten sposób:

Ignacy Schreiber spotkał Marylkę, poczem młodzi ludzie udali się do cukierenki Senderowicza przy ul. Kielma 11 W cukierence Ignac opowiadał Marylce, że jest słodka jak chałwa, urocza jak banknot stuzłotowy i tp. Tych miłych komplimentów Marylka chętnie słuchała, gdy jednak w pewnym momencie Schreiber nagle pocałował Marylkę w same usta, dziewczę narobiło krzyku, pisku i td.

Sąd Grodzki skazał Ignacego Schreibera na 50 zł. grzywny lub na 8 dni aresztu I bądź tu, człowieku, uprzejmy dla kobiet!

Jerzy Krzecki.

Murzyn w polskim areszcie.

Nie może mówić spokojnie o Francji.

Ze Skolego donoszą:

Straż graniczna w Ławocznem przytrzymała pewnego murzyna, który nielegalnie przedostał sie na terytorjum Polski. Odstawiono go do aresztu w Skolem gdzie w dwa dni potem stanał przed sądem grodzkim i skazany został na 3 tygodnie aresztu za nielegalne przekroczenie granicy.

Murzyn niskiego wzrostu, krępy, o czarnych włosach i jeszcze ciemniejszych oczach, nazywa sie Franz Schmidt i mówi słaba niemczyzna.

— Jestem w 50 procentach Niemcem. Ojciec mój był niemieckim lekarzem wojskowym w randze majora i nazywał się Józef Schmidt. Jeszcze przed wojna rząd niemiecki wysłał go do swojej kolonji, Kamerunu (w połudn. Afryce). Ożenił się z murzynką, Marja Kilibal, z którą miał dwóch synów i jedna córkę, Adelę. W czasie wojny zmarł. Po ojcu pozostała nam garść wspomnień i słaba znajomość języka niemieckiego. Pozatem władam językiem angielskim, hiszpańskim i narzeczami murzyńskiemi, a także francuskim.

— Wie pan przecież, że po wojnie kolonje niemieckie przeszły w inne rece. Mojemi rodzinnemi stronami „zaopiekowali" się Francuzi. Tu musze wtracić że ukończyłem gimnazjum. Brat mój, Idma również jest inteligentem. Ale brat miał pozatem rozum. Bo w porę wyjechał z Kamerunu i przesiedlił sie do Ameryki, a teraz jest

wielkim fabrykantem w Brooklynie.

Ja niestety wybrałem inny zawód — żołnierkę, i to w armji francuskiej.

W Ipinal zaciagnałem sie do szeregów obrońców republiki. O stosunkach w francuskiej armji kolonjalnej możnaby tomy wypisać, ale za ten opis niechaj starczy fakt nieustannych dezercyj. Otóż i ja jestem dezerterem. Nie mogłem wytrzymać prześladowań i brutalnego traktowania. Gdy pułk mój był stacjonowany w Zagłebiu Saary,

zdezerterowałem.

Z zaoszczędzon. przez szereg miesiecy pieniedzy, kupiłem sobie cywilne ubranie i przekradłem sie do Niemiec. Myślałem, że przyjmie mnie ojczyzna mego ojca. Ale spotkał mnie zawód. Z Berlina odstawiono mnie do Austrji. Austrja nie chciała mi użyczyć azylu i wysiedliła mnie do Czechosłowacji. Tak wiec znalazłem sie w trzeciem skolei obcem państwie. Rzucano mna jak piłka, nikt mnie przyjać niechciał, gdyż nie mam żadnych papierów. O jedno tylko błagam w każdem państwie aby mnie nie oddano Francji!..

— Jakże wiec znalazł sie pan w Polsce

— Czesi pozwolili mi przez Beskid dostać się do Ławocznego. Tam zatrzymała mnie policja polska. Co sie ze mna stanie, nie mam pojecia. Ale niech mnie spotka cokolwiekbadź, byle tylko nie wydano mnie Francji. Widzi pan — tu pokazał na swoja szczękę — oto pamiątka z Francji. Wszystkie zeby mi wybili. Niechce znów tego wszystkiego przechodzić, nie chce zgnić

we francuskiem wiezieniu.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 5 października wieczorem:

RASZYN.

14.30 Koncert z płyt
15.00 „Pensjonarskie figle" — fragment z powieści H. Auderskiej p.t. „Poczwarki wielkiej parady"
15.30 Koncert tria salonowego Rymowicza
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Muzyka z płyt
16.30 Skrzynka techniczna
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Pogadanka z Wilna
18.00 Teatr wyobraźni dla dzieci: komedja p.t. „Gwiazdy i dwójki"
18.30 Przegląd wydawnictw
18.40 Pogadanka społeczna
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Koncert reklamowy
19.15 Program na dzień następny
19.25 Przegląd prasy rolniczej
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka H. Goldy z udziałem J. Żyńskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obóz dla matek z dziećmi
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Wesoła Syrena"
22.00 Muzyka lekka ze Lwowa
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—24.00 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
14.25 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Odczyt gospodarczy p.t. „Polska bez Łodzi" — red. M. Kołtoński
18.40 Pogadanka strzelecka
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne

NIEDZIELA, dnia 6 października.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Gazetka rolnicza
9.15 Muzyka z płyt
9.40 Dziennik poranny
9.50 Program na dzień bieżący
10.00 Muzyka z płyt
10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Przegląd teatralny
12.15 Poranek muzyczny z Katowic
13.00 Transmisja 1-go fragmentu Międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs o puhar narodów"
13.25 Teatr Wyobraźni. Fragment słuchowiskowy z komedji „Papierowy kochanek"
13.45 Muzyka z płyt
14.00 Transmisja 2-go fragmentu Międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs o puhar narodów"
15.00 Godzina rolnika
16.00 Opowiadanie dla dzieci z Poznania
16.15 Utwory fortepianowe w wykonaniu Janiny Wysockiej - Ochlewskiej
16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Torunia
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Zygm. Grossmana
17.40 „Migawki regjonalne" — audycja słowno - muzyczna z Torunia
18.00 Koncert z Torunia
18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p.t. „Odwiedziny" — Rybickiego
19.00 Program na dzień następny
19.10 Koncert reklamowy
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Muzyka z płyt
19.45 Co czytać?
20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Transmisja zakończenia Międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja (tr. z Poznania)
22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.15 Transmisja zakończenia Międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Austrja (stille)
22.48—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Adama Furmańskiego

W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

12.03 Rozmowę z robotnikiem o teatrze — przeprowadzi Grzegorz Timofiejew — reportaż
15.00 Koncert życzeń
15.45 Poradnik sportowo - turystyczny — wygł. L. Szumlewski
19.00 Program na dzień następny
19.10 Wiadomości sportowe lokalne
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Kącik humoru i muzyka wesoła — płyty
22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

GĘSI PO RAZ DRUGI znoszą jaja

Z Gdyni donoszą:

W majątku Nanice (pow. morski) ku zdziwieniu rolników poczęły się nieść gęsi. Jest to niesłychanie rzadki wypadek, by gęsi które zazwyczaj niosły się tylko raz do roku na wiosnę, znosiły jaja o tej późnej porze.

ANDRE BIRABEAU.

Bez uczucia.

Spotkanie dwóch ludzi. Jeden z nich w łóżku — umierający starzec. A przed nim — drugi, o włosach zaledwie przyprószonych siwizną. Piotr i Stefan Faugeresowie. Starzec przemówił:

— Dziękuję ci, żeś przyszedł... Mam ci coś do powiedzenia... Ale proszę cię, nie przerywaj mi: starczy mi sił do mówienia, lecz zapewne nie starczy ich do dyskusji... Jest to z pewnością ostatnia choroba w mem życiu... Dla ludzi młodych każda choroba jest tunelem, i tylko tunelem: jest się pogrążonym w mroku, ale wie i wierzy się, że wkońcu, po minięciu tunelu, znowu zaświeci słońce i ujrzy się błękit nieba... ale w moim wieku, gdy człowiek pogrąży się w mrocznej czeluści, prawda?... tonie w coraz to większych ciemnościach, i już wiadomo mu, że nie zobaczy więcej światła dziennego... — Chciałbym więc...

Stefanie, winienem ci — przynajmniej — wytłumaczenie... Nie byłem dobrym ojcem dla ciebie.. a nie byłem nim z umysłu, ponieważ zawsze wierzyłem, że nie jesteś moim synem... Nie... pozwól mi się wypowiedzieć... Nie mam zamiaru gubić się w szczegółach. I poco? Zresztą, po skończonej siedemdziesiątce pamięć jest jak popękane, stare naczynie. Ileż to rzeczy zapada w zapomnienie! Niestety, nie zapomina się o wszystkiem. Nie mógłbym dostarczyć ci szczegółów: nie pamiętam ich już. A jednak one tylko liczyły się.

Mój drogi Stefanie, kilka miesięcy przed twojem przyjściem na świat, podejrzewałem twoją matkę. Nigdy uzyskać od niej nie mogłem tego, co nazywają dowodem lub przyznaniem się do winy. Chodziło poprostu o bezwzględną, absolutną pewność — wewnętrzne przekonanie, oparte na tysiącach poszlak — jakie przy wymiarze sprawiedliwości określają mianem „okoliczności obciążających". Wiadomo ci, co się dzieje w podobnych wypadkach: mimo świadomości o winie podsądnego, sąd nie śmie go skazać.

Tak też postąpiłem z moją żoną: osądziłem ją, lecz nie śmiałem wygnać jej z domu. Zaprzeczała zawsze, z krańcowym uporem. Zaprzeczenie chłodne, ostrożne, bynajmniej nie świadczące o niewinności, ale trudne do obalenia. Przyszedłeś na świat. Pomyślałem: „To nie syn mój!" Lecz i tutaj także zaprzeczyła mi. I znowu nie uwierzyłem jej.

Rozwijałeś się... I, naturalnie, nie czułem żadnego przywiązania do ciebie. Zanotuj, że nie proszę ciebie o przebaczenie z tego powodu. Zawsze byłem przekonany, że nie jesteś moim synem i uważałem za rzecz słuszną nie żywić żadnego uczucia dla ciebie. Częstokroć zadawałem sobie pytanie:

„Cobym zrobił, gdyby mi powiedziała: — „Piotrze zawiniłam względem ciebie i żałuję tego z głębi serca: ten malec nie jest synem twoim ale jest moim... więc zlituj się nad nami..." Cobym wtedy zrobił?

Mówiąc zupełnie szczerze, zdaje mi się, że zlitowałbym się napewno. Wkońcu pokochałbym ciebie, moje dziecko. Ale stało się inaczej. Nazwij to, jak chcesz: dumą, próżnością, małostkowością, ale nie mogłem zgodzić się na to, by mnie oszukiwano, naigrywano się ze mnie, wyłudzano mi uczucie, do którego nie byłem obowiązany. Nie wyrzuciłem ciebie ze swego domu, lecz nie przyznałem ci praw należnych memu synowi.

Otrzymałeś moje nazwisko, ponieważ odebrać ci go nie mogłem. Ale to wszystko. Nigdy nie powiedziałem ci słowa pieszczoty. nie dopuściłem porywu uczucia w stosunku do mnie. Najczulszym jeszcze objawem było, że pozwoliłem ci nazywać mnie ojcem, ponieważ oficjalnie uchodziłem za twego ojca. — Trzymałem ciebie zdala od siebie, oddając cię do internatu. Dzieci w internacie są czemś w rodzaju sierot, których rodzice żyją. — Śmierć twojej matki nie zbliżyła nas do siebie.

Ale zaszło coś nieoczekiwanego: byłeś bardzo inteligentny i bardzo zdolny, a także bardzo pracowity. Zostałeś dobrym uczniem, a później świetnym uczniem, chlubą i nadzieją uniwersytetu, a wkońcu wybitnym człowiekiem. Dziś jesteś znakomitością, człowiekiem wielkim. I stało się tak, Stefanie: ja ciągnąłem korzyści z ciebie.

Nosiłeś moje nazwisko, prawda? A więc zostałem ojcem Stefana Faugeresa. Zaczęło się to już w pierwszych latach twego pobytu w kolegjum... Powinszowania... uściski dłoni: „Syn pański robi nadzwyczajne postępy!... Powinien pan być dumnym z takiego syna!"

I tak ciągnęło się nadal, coraz lepiej, w miarę, jak piąłeś się ku wyżynom. Wszyscy mówili tylko o tobie. Ludzie, których widziałem po raz pierwszy, mawiali: — „Czy nie jest pan przypadkowo krewnym Stefana Faugeresa?" A cóż dopiero w małem mieście, gdzie mieszkam. Gdy przechodziłem placem Pod Lipami, jestem przekonany, że kelnerzy kawiarń pokazywali mnie przyjezdnym klientom: „Idzie ojciec słynnego Faugeresa". — Gdy zostałeś już naprawdę wielkim człowiekiem, proszono mnie o wywiady. Jakkolwiek odmawiałem odpowiedzi na pytania, mimo to podawali jakieś słowa za moje.

Słowem: ciągnąłem z ciebie korzyści, mój chłopcze!... I pomyśleć, że gdy przyszedłeś na świat, lękałem się że mi coś ukradniesz! A to ja okradałem ciebie, przyjmując na siebie cząstkę twojej sławy do której nie miałem najmniejszego prawa. Żadnego! Niczem nie przyczyniłem się do twej wartości: nie ja ciebie wychowałem, i nie ja dostarczyłem ci środków dojścia do czegoś: pieniądze pochodziły od twojej matki... Niema nic mojego w tobie... nic zupełnie! Więc wstydzę się tego okradania ciebie, do którego mnie zmuszono, i proszę, byś mi je wybaczył. Tem bardziej, iż ostatnio odczuwałem śmieszną, głupią dumę, gdy z twego powodu odbierałem powinszowania. A to już jest niedopuszczalne Nie wstydziłem się tego, że byłem ongi dla ciebie człowiekiem twardym, dalekim, obojętnym, ale wstyd mi brać coś od ciebie, gdy sam nie dałem ci nigdy nic. Jest to niesprawiedliwe, a zawsze pragnąłem być sprawiedliwym... A więc, Stefanie, daruj mi, że wziąłem ci cokolwiek mimowoli...

Starzec zamilkł Stefan Faugeres odpowiedział:

— Posłuchaj nigdy nie chciałeś zwrócić na mnie uwagi: nie wiesz zatem, czem byłem. A więc byłem dzieckiem apatycznem. Niegłupiem może, ale zadowalającem się jaknajmniejszym wysiłkiem. Pieszczota, słowo dobre — wystarczało, bym czuł się szczęśliwy i nie pożądał niczego więcej. Przypominam sobie niektóre pieszczoty mamy: uszczęśliwiały mnie. Ale mama umarła, i miałem tylko ciebie. Ciebie, którego dłoń nigdy nie spoczęła na mojem ramieniu, chyba poto, żeby mnie odsunąć, głowa twoja nigdy nie nachyliła się do ust moich, a twoje okropne lodowate spojrzenie! W internacie mojego kolegjum twój straszliwy obraz prześladował mnie bez przerwy: zdawało mi się, że patrzysz na mnie przez ściany. Mówisz mi, że nie jestem twoim synem... rzecz dziwna... był to jedyny szczegół, o którym nie pomyślałem nigdy... Tłumaczy to, oczywiście, wszystko, ale ja nigdy nie szukałem tłumaczeń: ograniczałem się tylko do znoszenia wszystkiego i znosiłem to z buntem, z żywą goryczą, kojącym żalem. I dlatego wziąłem się do pracy z uporem do zwycięstwa. I zwyciężyłem.

Tak jest: pchał mnie bunt i rozpacz. — Przynajmniej z początku bo później powodzenie zachęciło mnie do dalszych powodzeń i przestałem nienawidzieć ciebie i myśleć o tobie. Lecz w okresie młodzieńczym pracowałem nie dla siebie, a przeciwko tobie, czyli spowodu ciebie. To też ty stworzyłeś człowieka, którym zostałem. Nienawiść, widzisz, jest równie twórcza jak miłość. Nienawiść twoja ukształtowała mnie, przeistoczyła, obdarzyła mnie myślami, zdolnością reagowania na fakty — ujęła mi jedno, dodała drugie. Słowem: wychowała mnie. To uczyniłeś, coprawda nieświadomie, wbrew woli, ale uczyniłeś. Nie byłbym dziś wielkim człowiekiem, gdybyś mnie nie nienawidził. Stworzyłeś mnie bez miłości, bez uczucia, siłą swej nienawiści. I dzięki temu, dziś mimo wszystko, poczęści jestem synem twoim.

— Aa! — rzekł starzec.

Milczał przez chwilę. Ręce drżały mu... Wreszcie uniósł oczy ku Stefanowi z pewną nieśmiałością.

— A więc uściskamy się, może?

Stefan nachylił się, i wydało mu się, że w uścisku, który odbierał, wyczuwał zmieszanie i zapał: szczęście, wyrzuty sumienia, dumę i zwątpienie...

Tłum. L. M.

SPORT.

Jutro dwa mecze „dzikich"

ZARZĄDZENIE KOMISJI TURNIEJOWEJ.

W związku z niespodziewanem odwołaniem międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych Kalisz — Łódź, które miały się odbyć w dniu jutrzejszym w godzinach popołudniowych na boisku ŁKS-u, a temsamem zwolnieniem tegoż, Komisja Turniejowa korzystając z okazji wyznaczyła na dzień jutrzejszy tj. niedzielę następujące mecze z cyklu turnieju klubów „dzikich".

Godz. 14-ta KS Jedność — KS Łodzianka
Godz. 15.45 KS Przyszłość — KS Strzelec (Chojny).

Jednocześnie Komisja Turniejowa komunikuje za naszem pośrednictwem, że osobnych zawiadomień o powyższych meczach nie będzie i że zawodnicy wymienionych klubów winni zgłosić się bezpośrednio na boisko ŁKS-u. Wejście na powyższe mecze bezpłatne.

Dalsze mecze odbędą się w dniach 12 i 13 bm.

—x—

GONG W SALI GEYERA.

Wyniki meczu bokserskiego

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w sali Geyera odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie między drużynami KS. Geyer i Hakoah. Zwycięstwo odniósł zespół Hakoahu w stosunku 9:7. Walki stały naogół na niskim poziomie i nie należały do ciekawych. Mimo to kilka wyników zasługuje na podkreślenie. Dotyczy to mianowicie zwycięstwa Mikołajczyka (Geyer) nad Wolfowiczem oraz dwu remisów: Ostrowskiego (Geyer) z Wdowińskim i Gawina (Geyer) z Blibaumem.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące:

w. musza: Usielski (G) remisuje po nieciekawej walce z Grossmanem (H)

w. kogucia: Augustynowicz (G) przegrywa na punkty z Gottfriedem.

w. piórkowa: w wadze tej odbyły się dwa spotkania. W pierwszem Wojciechowski I (G) był równorzędnym przeciwnikiem dla Fagota (H) i przegrał na punkty po emocjonującej i zażartej walce. W drugiem punkty dla Geyera zdobył Morawski walkowerem wobec braku przeciwnika.

w. lekka: Mikołajczyk (G) pokonał zupełnie zasłużenie Wolfowicza (H)

w. półśrednia: Ostrowski (G) uzyskuje wynik remisowy z Wdowińskim (H).

w. średnia: Mirowski (G) ulega na punkty Waldmanowi (H)

w. półciężka: Gawina (G) remisuje z Blibaumem (H). Wynik ten dobrze świadczy o obecnej formie Gawiny.

Sędziowali: w ringu p. Skrzekotowski, punktowali pp.: Kwast, Wrocławski i Gorczycki.

Zainteresowanie meczem duże.

Dziś mecz Ł.K.S. — Hakoah (Wiedeń)

Wiązanka ciekawych imprez.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

SOBOTA.

Piłka nożna. — Stadjon ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 15.15 mecz międzynarodowy: ŁKS—Hakoah (Wiedeń). Pozatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo klasy B. i C. W Łodzi o godz. 15-ej na boisku UT. Bar-Kochba—Zjednoczone.

Gry sportowe — Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo

NIEDZIELA.

Piłka nożna. — Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godzinie 11,30 przed poł. mecz towarzyski ŁKS—ŁTSG. Boisko Turu o godz. 15-ej mecz o mistrzostwo kl. B.: Tur—Huragan, Pozatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo kl. B. i C.

Sporty motorowe. O godz. 7 zrana sprzed lokalu UT przy ul Piotrkowskiej 220, start do 8 raidu motocyklowego „Dookoła Łodzi" na dystansie 360 klm. organizowanego przez Union-Touring.

Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

* * *

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem przybyła do Łodzi drużyna wiedeńskiego Hakoahu. Goście przyjechali na Dworzec Fabryczny i zamieszkali w hotelu „Savoy".

Hakoah przybył do naszego miasta w zapowiedzianym najsilniejszym składzie, a więc z Donenfeldem w linji ataku. Gracz ten wystawiony został do reprezentacji Austrji przeciwko Polsce, lecz dzięki energicznym staraniom Hakoahu zezwolono mu na grę przeciwko ŁKS-owi, wystawiając na jego miejsce w reprezentacji — Bindera.

Fakt ten dowodzi, że władze piłkarstwa wiedeńskiego oraz Hakoah przywiązują dużą wagę do dzisiejszego spotkania, bowiem spowodowały przyjazd zespołu Hakoahu w najsilniejszym składzie.

* * *

Mecz ten będzie równ. benefisowym meczem trenera ŁKS p. Lajosa Czeislera który przepracował w łódzkiej drużynie już piąty sezon. Hakoah przybył do Polski tym razem tylko na dwa mecze i z Łodzi udaje się do Częstochowy. Mecz dzisiejszy cieszy się ogromnem zainteresowaniem, tembardziej, że ostatnio Hakoah wykazał znakomitą formę. Będzie to rewanżowy mecz ŁKS, gdyż w pierwszem tegorocznem spotkaniu wiedeńczycy pokonali łodzian w stosunku 2:0, demonstrując b. ładną grę. ŁKS przygotował do meczu z Hakoahem, jaknajsilniejszą drużynę i poczynił zmiany w linji ataku, wystawiając do niej nowopozyskanych i wielce obiecujących piłkarzy z drużyny IKP Mecz rozpocznie się o godz. 15.30 popołudniu.

ZAKOŃCZENIE SEZONU W SPÓŁDZIELNI CERAMIKÓW „PRACA".

W tych dniach odbyło się tradycyjne zakończenie sezonu (t. zw. gaszenie pieców) w cegielniach Spółdzielni Robotniczej robotników przemysłu ceramicznego „Praca". W uroczystości tej tradycyjnym zwyczajem wzięli udział wszyscy robotnicy i robotnice obu cegielni, prowadzonych przez zespół spółdzielczy, oraz liczne grono zaproszonych gości spośród działaczy społecznych i gospodarczych. Do zebranych przemówił kierownik spółdzielni p. Józef Zubert, obrazując rozwój cegielni spółdzielczych i dzisiejszą ich potęgę. Zakłady ceramiczne „Praca" prowadzone są na zasadach najczystszej spółdzielczości i dają zatrudnienie około 200 robotnikom i robotnicom.

Do Pań i Panów.

Manifest ogranicza się do kilku słów zaproszenia. Rozesłane zaproszenia się podobają, decyzja wszędzie prawie zapadła. Na pytanie „być, albo nie być" jest tylko jedna odpowiedź: być!!

na wieczorze Towarzysko - Tanecznym, który urządza na inauguracje sezonu jesienno—zimowego ruchliwa Sekcja Towarzyska Związku Oficerów Rezerwy — Koło w Łodzi Niewątpliwie będzie tam panował przemiły nastrój, walczyki i anga rozdźwięczą się całą słodyczą swej czarującej melodyjności — przy dźwiękach konkursowego zespołu bezrobotnych rewelersów p. n. „Zespół Łodzian" nagrodzonego pierwszemi nagrodami na konkursach zorganizowanych przez Syndykat Dziennikarzy Łódzkich i przez Rodzinę Policyjną w Łodzi.

Ten wspaniały ‚Wieczór Towarzysko—Taneczny" jak nas informują odbędzie się w sobotę dnia 5 października 1935 r w lokalu ZOR przy ulicy Moniuszki Nr. 1 (II p front) Wstęp tylko za zaproszeniami — dla członków i ich rodzin zł. 1.50 — dla zaproszonych gości zł. 2. Początek o godz. 21-ej

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie kilku słów w Pańskiem poczytnem piśmie, a mianowicie:

Niektóre szkoły przygotowują się do wycieczek do Krakowa. Uważam, że w obecnym czasie wycieczki te są nie na miejscu.

Po pierwsze: z rozpoczęciem roku szkolnego są duże wydatki jak czesne za szkołę mundurki, kupno książek itd

Druga rzecz: sam Kraków wspanialej wygląda na wiosnę, nauczycielstwo i uczniowie są przemęczeni w klasach gorąco, wtedy uważam należałoby urządzić wycieczkę. Obecnie pogoda się zmieni dzieci mogą się przeziębić.

Mając to wszystko na uwadze, uprzejmie, prosimy władze szkolne o odłożenie wycieczki do wiosny, gdyż naprawdę w tym czasie jest ciężko.

W niektórych szkołach wycieczka ma się odbyć w sobotę.

Uprzejmie dziękuję WPanu Redaktorowi

Czytelnik Echa.

SŁUSZNIE!

MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ ODWOŁANY

Dnia 6 bm. miał się odbyć w Poznaniu mecz bokserski Polska — Czechosłowacja

Ustawiczne ciemiężenie ludności polskiej w Czechach wywołało jednak w społeczeństwie polskiem nastroje, które mogłyby uniemożliwić spokojny przebieg meczu. Nastroje te ujawniły się w licznych kategorycznych żądaniach ze strony społeczeństwa polskiego, aby zapowiedziany mecz został odwołany.

W tych warunkach Polski Związek Bokserski widział się zmuszonym mecz odwołać.

—oo—

NA MECZU POLSKA-AUSTRJA...

Wskazówki dla publiczności.

Wobec tego, że liczba miejsc na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie została znacznie powiększona na dzień meczu Polska — Austrja, organizatorzy apelują, aby publiczność przybywała na Stadjon wcześniej,

celem uniknięcia tłoku.

Przypominamy, że na tym samym stadjonie o godz. 10,30 rozpocznie się przedmecz w hokeju na trawie.

Publiczność posiadająca bilety do lóż i na trybuny zajmować winna swe miejsca normalnie. Publiczność z biletami na nienumerowane miejsca siedzące wchodzić będzie głównem wejściem, poczem nie dochodząc do budynku stadjonowego winna skręcić w lewo skąd kieruje się na swoje właściwe miejsca.

Krauzer wyzwał Zbyszka Cyganiewicza do walki.

ŁÓDŹ, 3, 10. — Jak wiadomo przed kilku dniami przybył niespodziewanie do Polski jeden z najsłynniejszych atletów świata brat słynnego atlety Zbyszka Cyganiewicza — Władysław.

Obecnie gości on w Krakowie u swych znajomych i jak słychać da się nakłonić do tego by w Polsce rozegrać kilka walk zapaśniczych. Pierwszy do walki wezwał go wicemistrz świata w walce francuskiej znany Krauzer.

Krauzer, który przebywa w Katowicach potwierdził tę lansowaną wiadomość. Przyjechał on z Łodzi i wybiera się do Londynu gdzie stanie do walki o mistrzostwa Europy. Z Londynu miał Krauzer zamiar wyjechać do Nowego Jorku, gdzie zamierzał wezwać Cyganiewicza. Wobec tego, że Cyganiewicz jest w Polsce, wezwał go przed kilku dniami i czeka na wiadomość od Cyganiewicza.

Gdzie odbyłby się ten sensacyjny pojedynek dwu najsilniejszych Polaków, narazie niewiadomo. Będzie to w każdym razie pierwszorzędna sensacja sportowa

—o:o:o—

ŁÓDŹ — CHOJNY.

Ciekawe spotkanie piłkarskie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie w piłce nożnej między zespołami niezrzeszonych drużyn piłkarskich na boisku TG „Sokół" ul. Tylna 7 (róg Kilińskiego). Będą to zawody reprezentacyj Łodzi i Chojen, które zapowiadają się w tym roku

bardzo interesująco.

Chojny jako najsilniejszy ośrodek dzielnicowy w Łodzi w piłce nożnej, jest godnym przeciwnikiem reprezentacji m. Łodzi. Historja poprzednich spotkań przedstawia się następująco: w 1934 r. Łódź zwycięża Chojny po emocjonującej walce 4:3 na boisku TG. „Sokół". W 1935 r na Chojnach wynik spotkania 2:2 zaskoczył całą opinję sportową Chojen

Wszystkie poprzednie spotkania cieszyły się wielkiem zainteresowaniem.

W tym roku kierownictwo imprezy powyższej chce dać maximum zadowolenia wszystkim tym, którzy przybędą na powyższe zawody. Zawody rozpoczną się o godz. 1.30 meczem teamów B obydwóch reprezentacyj Łodzi i Chojen Po nich rozpocznie się mecz właściwych reprezentacyj. Podczas przerwy pierwszych zespołów, grupa doskonałych gimnastyków „Sokoła" popisze się swą umiejętnością przed publicznością. Zaznaczyć należy, że obydwie reprezentacje wystąpią w najsilniejszych składach. Wszyscy więc spotykamy się na boisku „Sokoła" ul. Tylna nr. 7 na zawodach Łódź — Chojny.

Sport w kilku słowach.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo sekcji bokserskiej IKP pertraktuje obecnie z doskonałą drużyną bkserską Heros - Eintracht z Hannoweru, w celu rozegrania z nią w początkach grudnia międzynarodowego meczu drużynowego w Łodzi.

W barwach drużyny niemieckiej walczy kilku znanych pięściarzy niemieckich, a m. in. Bernloehr, który stoczyłby walkę z Chmielewskim. Prócz meczu z IKP Eintracht ma rozegrać w Polsce jeszcze mecze z Poznańską Wartą, Warszawską Skodą i Inowrocławską Cuiavią.

Jutrzejszy mecz towarzyski ŁKS—ŁTSG zapowiada się ciekawie, gdyż na wiosnę br. spotkanie towarzyskie tych samych drużyn zakończyło się nieoczekiwanem zwycięstwem ŁTSG w stosunku 6:3. ŁKS wystąpi z graczami ligowymi, zaś skład ŁTSG będzie następujący: Lass, Triebel, Sokołowski, Janaczek. Triebe, Schille, Berkman, Woigt, Binecki, Pij i Miller. Mecz rozpocznie się na stadjonie ŁKS o godz. 11,30 przed poł. i będzie poprzedzony przedmeczem juniorów: ŁKS—ŁTSG.

POLAK SĘDZIĄ MECZU NIEMCY — ŁOTWA.

Po zlikwidowaniu swego zatargu z krakowskiem kolegjum sędziów, znany nasz sędzia piłkarski p. Rutkowski odnowił legitymację i w dalszym ciągu pełnić będzie swoje funkcje sędziowskie.

W związku z powyższem polskie kolegjum sędziów zawiadomiło Związek Niemiecki, że p. Rutkowski może sędziować zawody Niemcy — Łotwa w dn. 13 bm. w Niemczech.

KONFERENCJA CZTERECH TRENERÓW.

W końcu bieżącego miesiąca odbyć się ma w Warszawie konferencja czterech naszych trenerów piłkarskich, pp. Otto, Spojdy, Kozoka iSella. Konferencja ma na celu omówienie pracy bieżącego sezonu i planów na przyszłość.

WZNOWIENIE HERBATEK TOWARZYSKICH W HARCERSTWIE

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich wznawia w pięknie odnowionym lokalu własnym (Pierackiego 9 dawniej Ewagelicka parter) swe tradycyjne niedzielne herbatki — towarzyskie.

Pierwszą herbatka odbędzie się dnia 6 października br o godz. 17-ej na którą serdecznie zapraszamy.

Zarząd Koła żywi nadzieję, że tak jak w latach ubiegłych tak w roku bieżącym nasze herbatki i bridg'e cieszyć się będą liczną frekwencją zaproszonych i wprowadzonych gości.

Przy godziwej zabawie i podwieczorku — czas nam mile upłynie do godziny 24-ej (Bony podwieczorkowe w cenie 1.50)

Zysk jak zwykle przeznaczony na kolonje harcerskie.

PRZED PODZIAŁEM NAGRÓD...
Echa konkursu baloników LOPP.

Do łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP napływają ostatnio przez pocztę karty konkursowe do baloników LOPP uczestniczących w konkursie zorganizowanym dnia — 22 września r. b.

Za podstawę do obliczenia przebytej przez baloniki odległości i przyznania nagród będą wzięte wszystkie karty konkursowe które powrócą do Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP (ul. Prez. Narutowicza 30) w terminie do dnia 7 października rb.

Po tym terminie jury dokona podziału nagród.

TYDZIEŃ PROPAGANDY GDAŃSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

W czasie od 6—20 października na terenie Łodzi i Województwa Łódzkiego odbędą się pod łaskawym protektoratem p. wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke - Nowaka „Dni propagandowe" Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

W związku z tem w tych dniach bawił w Łodzi delegat Macierzy prof. Bronisław Gaweł, przeprowadzając konferencje z miejscowemi władzami, oraz przedstawicielami Zarządu Obwodu Łódzkiego Polskiego Zw. Zachodniego na temat organizacji „Dni Propagandowych" na terenie Łodzi.

Społeczeństwo miejscowe żywo się zainteresowało organizowanym „Tygodniem". Szereg osób i instytucyj stale zgłasza swój akces do pracy. Głębokie odczucie i zrozumienie prac Gdańskiej Macierzy Szkolnej będzie niewątpliwie pobudką do składania hojnych ofiar na rzecz tej, tak ważnej dla podtrzymania polskości w Gdańsku, placówki.

Siedziba Komitetu mieści się przy ul. Gdańskiej 19 (tel. 158-04) gdzie są przyjmowane wszelkie ofiary pieniężne, książkowe itp. codziennie w godz. od 9—15.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa z ryżem. Pieczeń huzarska— buraczki. Budyń czekoladowy. Jabłka w cieście.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.35, październik 11.02, listopad 11.01, grudzień 10.99—11.00

LIVERPOOL: loco —.—, październik 6.21 listopad 6.13 grudzień 6.13

Egipska: loco 8.70, październik 8.26, listopad 8.29, styczeń 8.18

BREMA: loco 13.40, grudzień 12.15, styczeń 12.18, marzec 12.29

Waluty, dewizy i akcje

Żywsze obroty dewizami.

Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg bardziej ożywiony, nastrój panował niejednolity z odcieniem słabszym.

Papiery państwowe — przeważnie słabsze.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych, jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój dość ożywiony, kursy jednak kształtowały się słabiej.

Z premjówek 3% Poż. Budowlana straciła 25 gr., Dolarówka — 10 gr., a zwykłe odcinki 4% Poż. Inwestycyjnej — 2 zł. w porównaniu do oficjalnych notowań z dnia poprzedniego.

Pożyczki dolarowe również zniżkowały. 6% Poż. Dolarowa była tańsza o 1%, a 7% Poż. Stabilizacyjna — o 0.50%.

5% Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych obiegały po cenach niezmienionych.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana serja I 40.75, Dolarowa serja III 52.00, Inwestycyjna 107.00, Konwersyjna 1924 r. 68.00, Dolarowa 1919/1920 r. 79.00, Stabilizacyjna 1927 r. 60.00 drobne, LZ. Państw Banku Rolnego 83.25, LZ. Państwowego Banku Rolnego 94.00 LZ. BGK. II-VII em. 83,25, Obl. Kom. BGK. I em. 94.00, Obl. Kom. BGK. II-III em. 83,25 Obl. Bud. BGK I em. 94,00 Obl. Kom. BGK. I em. 81.00 LZ. BGK II-VII em. 81.00 LZ BGK I em. 81.00 Obl. Kom, BGK II-III i IIIN em. 81.00, Obl. Bud. B. G. K. 1927 r. 93.00. Ziemskie w Warszawie 41.50. 4%½ m. Warszawy 59.00, 5% m. Warszawy 59.00, m. Warszawy 1933 r. 53.00, Konwersyjne m. Warszawy 1926 r. 57.50, m. Kalisza 1933 r. 42.00, m. Piotrkowa 1933 r. 45.00

Akcje zniżkują.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój słabszy przy średnich obrotach.

Bank Polski 90.50 — 90.00. Cukier 35.60 Węgiel 12.50 — 12.25, Starachowice 30.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5.10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista — bez obrotów 19.00 — 19.50, pszenica zbierana 18.50 — 19.00, żyto I standard 12.75 — 13.00. mąka pszenna gat. I lit. A20% 33.00—35.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 23.00—23.50 mąka razowa 0-90% 16.00 — 17.00

POZNAŃ, 5. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: żyto 13.25

Ceny orjentacyjne: żyto zdrowe suche 12.75 — 13.25, pszenica 17.75 — 18.00. mąka żytnia nowe standardy — z workiem gat. I mąka wyciągowa 0-30% 21.00—21.75 mąka pszenna I gat. lit. A 20% 31.25—33.00

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4 popoł.: Mysz kościelna; wiecz.: Szesnastolatka
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Miłość na poddaszu.
Adria — Amok
Casino — Mała mateczka
Corso — Katiusza
Czary — Młode orły
Europa — Sing - Sing
Grand - Kino — Dwie Joasie
Metro — Amok
Miraż — Marzenia miłosne
Mimoza — Piotruś
Przedwiośnie — A. B. C. miłości
Palace — Walc dla ciebie
Rakieta — Powrót Frankensteina
Rialto — Miłostki
Sztuka — Stworzona do całowania
Zachęta — Przeor Kordecki

WINSZUJEMY

Jutro: Brunonowi.
Wschód słońca 5,42
Zachód słońca 17,08
Długość dnia 11,26
Ubyło dnia 5.01
Tydzień 41.

Szczególne zadanie wychowawców.

OKRES DOJRZEWANIA

jest przełomem w życiu młodzieży.

Dwie są teorje, zdążające do ujęcia w ramy tego, mało jeszcze znanego procesu, jakim jest dojrzewanie chłopca czy dziewczynki.

Pierwsza zakłada, że dziecko przychodzi na świat z pewnemi dyspozycjami, które pod wpływem nieznanego bliżej bodźca, działającego w okresie od 12—18 lat, najlepiej zostają pobudzone. W organizmie wybucha rewolucja—jest nią faza pokwitania.

Druga teorja odrzuca ten nagły rewolucyjny wybuch, a, przeciwnie, przyjmuje, że w organizmie dziecka, już od chwili jego przyjścia na świat, odbywają się stałe procesy, o mniejszem lub większem nasileniu, zdążające do powolnego przygotowania ustroju do tej donioslej przemiany, jaką jest dojrzewanie osobnika. Dużą tu rolę odgrywać mają gruczoły

o wewnętrznem wydzielaniu.

Że ta dojrzałość jest wielkiej wagi i wywiera wprost rewelacyjny wpływ na dalsze kształtowanie się dziecka, fizyczne i duchowe, wnioskować można chociażby u stale wzrastającego zainteresowania się tem zagadnieniem świata pedagogicznego.

Rousseau w swem dziele o wychowaniu nazwał ten okres powtórnemi narodzinami.

Jakież są przyczyny tych powtórnych narodzin. Kiedy się one odbywają i na czem polega ich znaczenie!

Każdego noworodka, bez względu na jego cechy uważać można za istotę bez rodzajową, dopiero w miarę rozwoju, a głównie w miarę wykształcania się gruczołów rodzajowych, organizm noworodka ulega przeobrażeniom, zdążającym w rezultacie do zaakcentowania płci. To zaakcentowanie płci określamy terminem dojrzewania. Normalnie czas ten przypada u chłopców na 15—17 rok życia, u dziewcząt na 13—15 r.

Proces dojrzewania odbywa się samorzutnie z przyczyn wewnętrznych, wiele wszakże jest czynników, które proces ten mogą opóźnić, względnie przyśpieszyć. Czynnikami temi są: rasa płeć, klimat, tryb życia, czynniki psychiczne.

Rasa, płeć i klimat mają znaczenie ze względu na czas wystąpienia dojrzałości. Dziewczęta dojrzewają zwykle wcześniej od chłopców o jakie dwa lata. W klimacie gorącym dojrzewanie tak u dziewcząt jak i u chłopców przyspiesza się: naprzykład podczas gdy w Grenlandji dojrzałość występuje między 18—23 rokiem, to w Australji już

w 10 roku życia.

Dobrobyt lekka praca są czynnikami również przyśpieszającemi dojrzewanie w przeciwieństwie do złego odżywiania ciężkich zajęć fizycznych. Wielkiego znaczenia ze względu na środowisko nabierają czynniki psychiczne, gdyż, o ile poprzednie działają w granicach norm właściwych odpowiednim rasom i klimatów, to ostatnie godzą zwykle w dzieci o dużej rozpiętości wieku. Temi czynnikami psychicznemi są najczęściej podniety świata otaczającego.

Wchodzą tu pod uwagę kina, teatry lektura, rozmowy osób starszych. Znaczenie tych czynników jest tem większe, że trafiają one na ciekawość dzieci która się w nich formuje w miarę ich naturalnego rozwoju i która przypada mniej więcej na okres od 8 — 18 lat. Dziecko w tym okresie pod wpływem takich bodźców wpada w stan przewrażliwienia, wyobraźnia jego, podsycana obrazami dlań nieznanemi, a podniecającemi, poczyna fantazjować, rodzi się potrzeba przeżyć realnych. Mimo że okres pokwitania występuje po uprzedniem stopniowem przygotowaniu organizmu, jednak zaznacza się on w ustroju wybitnym wstrząsem, dotyczącym przeważnie sfery uczuć psychicznych. —

Dziecko w tym okresie zmienia się do niepoznania i wymaga szczególnej opieki wychowawców. Zauważono, że dzieci zwykle ruchliwe, o zapatrywaniach typowo dziecinnych, pogodne — w tym okresie stają się ociężałe, śpiące grymaszą, łatwo ulegają zmianom nastroju od rozhukania, aż do depresji, niekiedy stają się wręcz aspołecznemi.

Kierowanie dziećmi w okresie ich dojrzewania wymaga od wychowawców dużej znajomości przedmiotu i doświadczenia, gdyż niejednokrotnie, od tego uzależniają się losy dzieci.

PODSŁUCHANE

Ciekawość.



— Dlaczego ten płot taki podziurawiony?

— Tam mieści się stowarzyszenie nudystów.

USPRAWIEDLIWIENIE.

— Panie Głąbek, czy to prawda, że pan powiedział, iż jestem nadętym idjotą?

— Niemożliwe! Słowa „nadęty" nigdy

GORĄCZKOWE ZBROJENIA MORSKIE.



W stoczni Bordeaux spuszczono na wodę nowy krążownik francuski „Gloire".

Brzuchomówca stłumił bunt

afrykańskich plemion.

Sztuka brzuchomówstwa należy prawdopodobnie do najstarszego repertuaru artystów. Pierwotnie wprawdzie przedstawiciele tej sztuki występowali jako jasnowidze i wróżbiarze. I tak badacze starożytności stoją dzisiaj na stanowisku, że sławna Pythia w świątyni w Delphi, która wygłaszała wolę bogów nie poruszając ust była zręczną brzuchomówczynią. O innych artystkach tej sztuki historja nie donosi, prawdopodobnie dlatego, ponieważ kobiety do brzuchomówstwa nie nadają się ile że podczas wykonywania tej sztuki muszą mieć usta zamknięte.

Brzuchomówcą był prawdopodobnie także wróżbiarz grecki Eurykles, po nim też całe bractwo wróżbiarskie

nazwano euryklidami.

Sztuka brzuchomówcza zaliczana bywała w dawniejszycs wiekach do spraw nieczystych. W Niemczech karano za brzuchomówstwo aż do połowy 18 wieku ciężkiem więzieniem. Bywało też, że z brzuchomówców wypędzano w sposób bardzo bolesny „djabła", o ile nie upraszczano procedury przez proste spalenie ich na stosie.

We Francji brzuchomówstwem interesowali się nawet poważni ludzie nauki. Opat de la Chapelle w roku 1770 wydał książkę mającą uświadomić szeroką publiczność na punkcie brzuchomówstwa. Dziwnym zbiegiem okoliczności sztuka ta właśnie dla Francji wydała

praktyczne owoce.

Sto lat temu udało się francuskiemu brzuchomówcy, Robertowi Houdinowi do tego stopnia zastraszyć zbuntowanych naczelników szczepów w Algierze, że ci przekonani o wszechmocy Francuza, odstąpili od zamiaru buntu i nakłonić się dali do pertraktacyj z Francją. Robert Houdin pracował z lalką, umieszczoną w skrzynce. Lalka

wyskakiwała ze skrzynki,

która się samoistnie otwierała, wykonywała rozmaite ruchy, poruszała także ustami do słów artysty, poczem chowała się do skrzyni, która się za nią zamykała. Dzięki doskonałemu mechanizmowi swej skrzyni, potrafił Houdin przekonać czarowników murzyńskich, że Francuzi są doskonalszymi od nich czarownikami, i nakłonić ich do uległości. Aparat Houdina znajduje się dzisiaj w zbiorach znanego pod nazwą „The Great Edgar" artysty niemieckiego Edgara Riecka w Hamburgu, który zdołał zebrać około 200 okazów tego rodzaju lalek.

Pierwsze lalki, z jakiemi pracowali brzuchomówcy, były wykonane dość prymitywnie. Artysta ustawił kilka tych lalek, nieraz 10, na scenie, biegał za niemi, poruszając ich usta zapomocą sznura i

mówił przez nie.

W ten sposób wykonywano całe sztuki teatralne. Później wprowadzono na scenę także wypchane zwierzęta.

Nowoczesne lalki brzuchomówców są arcydziełami techniki. Mają one prawdziwe włosy, artystycznie wykonane oczy i zęby od dentysty.

—oo—

Starczy chód Grety Garbo

Wady i śmiesznostki gwiazd filmowych.

Wielkie gwiazdy filmowe w Hollywood mają swe małe słabostki i dziwactwa, nieraz dość nieprzyjemne, które są starannie tłumione i ukrywane. Oto niektóre z nich:

Jean Harlow lubi gryźć paznokcie, Gary Grant nie przestaje czyścić z widocznem roztargnieniem uszu, Sylwja Sydney odczuwa przyjemność

w łamaniu zapałek,

a Pat O'Brien wypala 40 ogromnych cygar dziennie. Norma Shearer posiada prawdziwą manję mycia co chwilę swych rąk, James Cagney ma śmieszny ruch dolnej szczęki w każdej przykrej lub niewyraźnej sytuacji, a William Powell nie może się w życiu powstrzymać od nerwowego mrugania oczami, które przezwycięża tylko na parę minut

podczas zdjęć.

Fay Wray nie pozostawia ani na chwilę fryzury w spokoju, Robert Montgomery porusza ustawicznie ramionami. Marion Davies jąka się strasznie ze zdenerwowania przed rozpoczęciem zdjęć. Otto Kreuger kraje ustawicznie nożem kawałki drzewa. Irene Dunne usiłuje rozerwać w nerwowych rękach wszystkie swoje chustki do nosa.

Jeanette Mac Donald kręci się nie mogąc usiedzieć spokojnie na miejscu. Mae West stojąc, **kołysze się w biodrach.**

Greta Garbo, mająca tak ładny sposób poruszania się w filmie w chwilach, gdy nie gra, ma chód boleśnie ociężały, prawie starczy.

Jak widzimy, drobne wady ludzkie właściwe są także wielkim gwiazdom, które przyzwyczailiśmy się uważać za wzór wszystkich doskonałości.

Fantazja.



Linoskoczek opowiada o trudnościach swego zawodu.

LUDWIK WOHL

ŁAWA

41 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormellę.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, śpieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch.

* * *

Lecz właśnie w ciągu tych kilku dni nastąpił szereg wydarzeń, których następstwem był gruntowny przełom.

Przedewszystkiem umarł ojciec — niewzruszony i bezgraniczny autorytet, niemal uosobienie samego Boga na ziemi.

Matka nagle przestała ją rozumieć.

Z Franceskiem doszło do prawie otwartego zerwania.

Nie przyzwyczaiła się myśleć o sobie tem bardziej postanawiać i naraz znalazła się w takich okolicznościach, że mogła liczyć tylko na własne siły.

I teraz do nieszczęśliwej głowy wtargnęło mnóstwo dziko tańczących, złych i kpiących myśli.

W tej chwili przypomniała sobie, wówczas napół zrozumiałe słowa starszej koleżanki szkolnej: „...większość dziewcząt jest prawdopodobnie głupia. Nie mogą sobie uzmysłowić, że mężczyzn trzeba mocno trzymać w rękach..."

Nie zrozumiała, co znaczy „trzymać" ale, oczywiście, nie śmiała zapytać.

W dodatku ta dziewczyna była Elena Pollini która miała nieszczególną opinję, ponieważ otwarcie spacerowała z chłopcami po Via Partenope.

Ale słowo utkwiło w pamięci i teraz niemal dręczyło.

Czekać rok!

Cały długi rok żałoby.

Naturalnie, Ettore będzie jej towarzyszył przynajmniej raz na miesiąc do opery, będzie tu przychodził na herbatę — rzecz jasna, to się będzie odbywało w obecności mamminy, albo Francesca, albo wogóle kogoś obcego.

Jeszcze cały rok!

A Ettore już teraz jest strasznie niecierpliwy.

Rzeczywiście był bardzo kapryśny, zdenerwowany — a przytem, jak długo chorował, korzystała z nieprawdopodobnej swobody i upajała się nią: wchodziła do jego pokoju, obsługiwała przy jedzeniu, poprawiała poduszki.

Bardzo możliwe, że matka, całkiem pochłonięta własnemi troskami, nawet nic nie wiedziała o tem.

A jak będzie, gdy się wyprowadzi od nich?..

Podróżował bardzo dużo. Ciągle jeździł do Konstantynopola, do Paryża, do Aten — wszędzie są kobiety, które z pewnością nie każą na siebie czekać...

Graziella stęknęła, niespokojnie obracając się na wąskiem łóżeczku, które dostała, gdy ukończyła czternaście lat.

Cały rok.

I już teraz robi oko do tej Polki. Niema co siebie okłamywać, nieraz przyłapała go...

A ona sama, Graziella?

„Mężczyzn trzeba mocno trzymać w rękach — mówiła Elena Pollini.

Graziella wstała.

Nagle zrozumiała, że jest gotowa popełnić coś bardzo złego, co stoi w rażącej sprzeczności z jej całem dotychczasowem życiem, skurczyła się i rzuciła poza siebie trwożne spojrzenie, jakgdyby się obawiała że ujrzy znajomą twarz, wykrzywioną grymasem wściekłości i śmiertelnej obrazy.

Włożyła ciemnoróżowy szlafrok, przypudrowała rozpalone policzki — jej ręce drżały, latały i odmawiały posłuszeństwa.

Poruszyła się jak automat, opanowana wielką, tajemniczą potęgą.

Poprawiła zwichrzone włosy.

Czy jestem ładna?

Przecież mówił mi, że jestem piękna.

Tak, mówił, kiedy pierwszy raz pocałował mnie w grodzie państwa Mercato i potem w salonie, w San Rocco.

Tak, zdaje się, że jestem naprawdę ładna...

Gwałtowna świadomość ruchu, nagłe przeczucie...

Jakby ktoś powiedział — „nareszcie!" i budził ją z długiego snu, z nieskończonego wyczekiwania; uczuła, że bezpowrotnie minął okres półdziecinnej wegetacji.

Stała się kobietą.

Odeszła od lustra.

I nagle ogarnął ją paniczny, dotąd nieuchwytny strach.

Ale teraz już nic na świecie nie mogłoby jej powstrzymać.

Włożyła pantofelki na wysokich obcasach, otworzyła drzwi i z zamierającem sercem cicho wyślizgnęła się na korytarz.

Dziewiczy pokój o jasnych tapetach i przytulnych, delikatnych mebelkach pozostał za nią.

Za nią pozostała toaletka, zastawiona masa ślicznych drobiazgów i wąskie, niewinne łóżeczko.

Wstąpiła na schody. Im wyżej się wznosi, tem prędzej idzie.

Pokój na górze pociąga ją z magiczną siłą.

Stoi przed nim i jeszcze się ociąga.

Potem powoli wyciąga rękę i z gwałtownem biciem serca naciska klamkę.

Z drugiej strony rozlega się jasny i twardy głos Ormelli:

— Kto tam?

Ze strachu puszcza klamkę.

W tej chwili najchętniej rzuciłaby się ze schodów głową nadół.

Wrosła w podłogę, nie może się ruszyć.

Odpowiedzieć też nie może.

Potem słyszy niepewne kroki, drzwi się otwierają — za niemi stoi on, raczej jego potężny cień.

Spuszcza głowę ku ziemi, wszystko wiruje jej w oczach.

— Graziella?, — ze zdziwieniem zapytuje cień.

Chce odpowiedzieć, lecz słowa więzną w krtani.

Zamiast tego poprostu przewraca się: bezwładne ciało odchyla się wtył i pada na jego ręce.

— Ależ dziecko... mówi zatrwożony Ormella.

W pierwszym momencie myśli, że jest chora, że straciła przytomność, albo coś się stało.

Jednak już w następnej chwili widzi że szczupła postać dziewicza lgnie do niego, głowa odchyla się, półotwarte usta coś szepcą, a oczy z obłędnem pragnieniem przywarły do jego ust.

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.